

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

NIP 956 16 25 127; REGON 870502736

KRS 00000 41692

Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

*Łańczenie szelki 1939 r.
(motocyklowy i Archiwum 62)
Odmówienie i oprec. 10 X 2013*



wypisów dokonano.



TN AK
Okr. Śląsk

POLAŃSKA Maria

z d. Czekaja

ps. "Mija"

276/NS

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

276/WSK POLAŃSKA Maria
z d. Czekata
ps. „Mija”

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora ✓

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r.

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945)

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – inne...

IV. Korespondencja ✓

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie

T. 276/WSK
Polańska Mańa z d. Czekata, ps. "Mija"
(22. III. 1911 - 10. VI. 1930)

I/1 - Relacja Marii Polańskiej - własnoręcznie (wg kopis)
2k, 4s - A-4.

- Rel. 72 śl. o PKK Marii Polańskiej - maszynopis -
oryginał i kopia A-5, k-2, s. 2.
- Strenuwanie relacji 72, śl. Polańska Mańa - wg kopis
Elżbiety Zawackiej A5, 1k, 1s.
- Uzupełnienie relacji Marii Polańskiej - wg kopis E. Zawackiej
1k, 2s. A-5.



1. ul. Polajska 11/11a, z.d. Czekalanka
2. nr. 22 marca 1911 r. Resse - Bues (Wiemcy Zach.)
3. rodzice Stanisław i Anna z Boguchicki Czekata
4. ojciec górnik, matka średnie wykształcenie (Höhere Mädchenschule), - maź nauczyciel szkół średnich - polonista
5. magister fil. francuskiej (j. niem. jako poboczny) nauczycielsko szkół średnich; obecnie na emeryturze
6. Sosnowiec, ul. telefon

II. Okres przedwojenny

1. nauczycielska j. franc. i niem. w Miejskim Gimnazjum Żubskim im. M. Rompnickiej w Lesznie (11/III 1933 - 31/8 1939)
2. W latach akad. 1930/31 i 1931/32 materiałem do Kupca P.W.K. przy Organizacji Studentów w Poznaniu. Cwiczenia i szkolenie odbywały się w siedzibie Org. Stud. przy Stowarzysze 20.

III. Okres okupacji do maja 1945 r.

1. { Tajne nauczanie (15/9. 1939 - 20/1. 1945)
Szkół podstawowa Nr. 19. w Sosnowcu 9/4. 1940 - 25/6. 1941
Prac. biurowa w Mleczarni w Sosnowcu 24/9. 1941 - 26/1. 1945

Tajne nauczanie

od 15/9. 1939 - czerwca 1941 nauczaniem języka niemieckiego na kompletach organizowanych przez dr. Jadwigę Makowską

od 1/9. 1941 - do wyzwolenia miasta prowadzitan z uczniem w klasach "szkole" od klas I - IV gimnazjalnej.
W końcu stycznia 1945 wydaliśmy ponad 70

świadczeń uczeniu, który uczyli nas na nie kom-
plety.

Niezależnie od tego przychodzili na lekcje uczeniu,
który byli nieorganizowani. Liczy ich trudno mi
decydować.

Staraliśmy się stworzyć naukę uczeniu szkoły, uci-
liwie do prawdziwej szkoły podobną. Były więc i
klasówki, i cenzury, i wywiady z rodzicami,
- były i zabawy szkolne (2 w roku), a nawet
1 wyjeżdża z 5 uczeniami na "skatki".
Dla stwierdzenia zgodności wytworu do Niemiec
zabiegaliśmy o pracę, - jedyną (Joannę Filipkę)
udało mi się sprowadzić spod Kłodzka, gdzie
w Nesselrofu (druga Pokrzywnica) pracowała jako
robotnica rolna.

W wyiszczonych klasach (od II gimn.) początkowo orga-
nizowaliśmy egzamina sprawdzające u nauczyci-
fachowców z danego przedmiotu, - a w ostatnim
roku wojny w II kl. gimn. "grupa" nasze po-
wzrostło się o 2 osoby: a) moja siostra Klara
Czechlańska (mat. i fiz.), oraz p. Zurek Halina
(biologia i chemia).

W r. szk. 1941/42 - na wiosnę przyjechała do nas
p. Elżbieta Zawacka, by pomóc w organizowaniu
matury w Sosnowcu. Ponieważ młodzież "naszej" szkoły
nie dorwała jeszcze do matury, skontaktowałam p. Za-
wacką z p. dr. Makowską, - ta z kolei skierowała
nas do dyr. Waldemara Zillingera, dyr. Lic. Harina
przed wojną, także uczenia tajnego nauczania.
Wobec ^{nauczycieli} anektowali członków Biłego Ostoja, - w r. 1942
to sprawa matury upadła.

12 51

Do żadnych organizacji politycznych ani wojskowych nie należałam. Zdawało mi się, że nie mam prawa narazić mojej młodzieży na jakikolwiek niebezpieczeństwo.

Stani z nich trafili godzić ciężką pracę w fabrykach, z nauką na kompletach i konspiracją. Młodzież kolportowała prasę podziemną. Z zalem wspominałam mamie Trusielskiego, który zginął w Oświęcimiu i Kamackiego, który nie przeżywał pierwszej ewakuacji z Radochy (mężczyźni w Sosnowcu) do Grop-Rosen i dalej i gdzieś po drodze zmarł.

Praca społeczna

Już we wrześniu 1939 r. zorganizowano przy Liceum Pedagog. w Sosnowcu, na ul. Wawel 1. kuchnię dla potrzebujących pomocy. Kierował pracą p. Makowski (współzałożyciel i redaktor gazetki B.O.), - bratami udział w przyrządzaniu i wydawaniu posiłków, aż do chwili zlikwidowania kuchni przez Niemców. (do lutego 1940?)

Jak wspomniataam nie byłam członkiem żadnej organizacji. Lwie ^{osoba moja} dlatego ^{nie} miałam jako "crepty" dwukrotnie użyty jako "skrytka".

Od wiosny 1944 r. z powodu aresztowania Nowiny-Stackerskiego przechowywaliśmy u siebie jego maszynę do pisania, której napędzono posubiwali Niemcy.

Dwukrotnie również przekazała mi p. Elżbieta Zawacka kolos formalowany, drożdżówką kaskę, tym razem do niepsa mojej pracy w mleczarni. Wiedziataam, że wszystkie pytania kryje coś niebezpiecznego. Zgłaszał się potem ^{po jakimś czasie} po zabawę, jakis ^{młody} mężczyzna, którego (niezbyt przysłał - z ulgą) oddawałam powierzoną mi prasę.

Znałam dobre przykłady niemiecki. Trudno mi powołać, ale ^{po 5 lat obywateli} napisataam listy, petycje, ankiet, - kilkakrotnie dowazywataam petytorem do Robelstancu, a nawet 3-krotnie bytalam w Gestapo, - uwarataam jednak, że ^{to} ⁶

był miły obywatel wobec innych.

Udało mi się również uwolnić i sprowadzić do Sosnowca księgowego mamej matce p. Franciszka Piśmiewskiego z rodziny, który wysiedlony - znajdował się w obozie w Fryortacie na Łańcu.

Zdejsz sobie sprawę, że wszystko to, co robiałem, było mi-
czym w porównaniu z pracą innych.

Z inicjatywą p. Bogny Stacherskiej (rostry Nowiny - Sta-
cherskiej) wystąpiłam parę do obozu przejściowego. Uda-
łam się i swego chrześniaka. Wyprowadził się Zygmunt
Richard i pochodził z Lubelskiego.

Gdy kobiety Sosnowca ~~na~~ znalazły drogę do zapra-
twiania obozu w Oświęcimiu w lekarską, wystąpiłam
się również do tej akcji. (przez Jadwigę Zygmunt)

Tram ~~z~~ dwie osoby, dwie naukowiczki, z których
jedną dr Jadwigę Makowską zginęła w Oświęcimiu,
a drugą p. Kondracka (zdejsz się: Maria), ~~która~~ nie
opuszcza swojej grupy dziewcząt i z nimi dobrowolnie
wyjechała do Mennice, by się tam dalej nimi opie-
kować, - a była już starszą kobietą.

Zbieram dane o tych dwóch osobach, które nadzwyczaj
sa godne wspomnienia i pamięci

Maria Polańska

Sosnowiec, ul

1) z pania Brony Kuczyńskiej

2) z " Szydłowskiej

3) z kobiety, której nazwisko nie
pamiętam. Wcześniej jej był
cholerkanem i na skutek mojej
pisma został zwolniony.

2) sprawie ich mężów, którzy
byli zabrani do Dachau, potem
do Mauthausen - Gusen.
p. Kuczyńskiej wrócił, Szydłowskiej
I me

Polańska Maria z d. Bzekalanka ps. Mija

Ur. 22. III. 1911r. w Niemczech Zach., córka górnika Stanisława i Anny z d. Bogucka, mąż prof. polonista. Wykształcenie - mgr filologii francuskiej, Uniw. Poznański. Była nauczycielką Gimnazjalną w Lesznie do 1939r, ^{1930-32r} Na studiach była uczestniczką hufca akademickiego PWK w Poznaniu. W czasie okupacji mieszkała z mężem w Sosnowcu. Uczyła w polskiej szkole powszechnej w 1940r. potem do 1945r. była pracownicą biurową w mleczarni w Sosnowcu. Równocześnie była wra z mężem nauczycielką w wielu tajnych kompletach gimnazjalnych od 15. IX. 1939r. do 1945r. (w sprawach tajnego nauczania kontaktowała się z E. Zawacką).

M. P. uczestniczyła w samopomocy społecznej pracując do lutego 1940r. w kuchni W. Mazura, zorganizowanej przy seminarium naucz. ul. Wawel 1. Znajac dobrze jęz. niemiecki pomagała ludziom przez pisanie listów petycji i podań, współdziałała w pomocy dla więźniów Oświęcimskich i wysyłaniu paczek do oflagów. Przechowywała również materiały konspiracyjne zagrożonym Akowcom np. poszycowaną przez gestapo maszynę do pisania W. Stachurskiego "Nowiny". Po powstaniu funkcjonowała w mleczarni w której pracowała, skrytka pocztowa dla "Zagrody".

Po wojnie uczyła nadal w Sosnowcu w Gimnazjum Staszica. Adres obecny: Sosnowiec ul. Tomasz Bando 1 m 2.

Zbiory E. Zawackiej - relacja własna M. P. ; opis tajnego nauczania, kilka dokumentów niemieckich.

Stwierdzenie relacji: 72 st, Polaiska Maria
 wplywunkaja przydział / zaprosze - skazywka 1944
 okres pracy

przed wojna - m-lke w domu
 - oriantkisin Hufca Pamiel Pamiel 1930-32

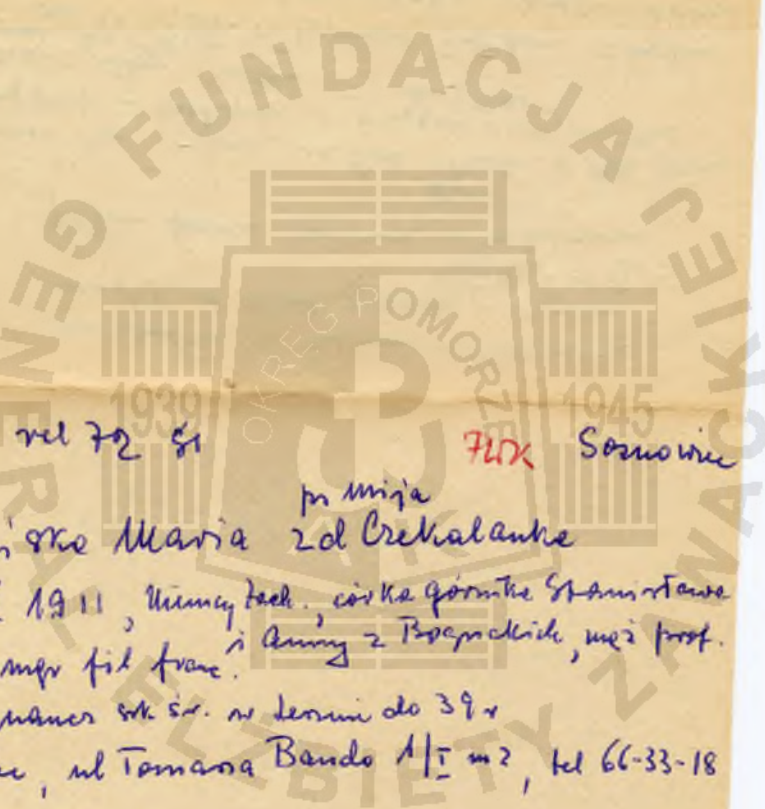
skup
 A II tejne nameram zewol - m-lka 10-11. 39-45 Sosnowice 41-45 Sosnowice
 III pomoc cywilna prace spot w klubie spot Sosnowice
 3. prace w domu 2. prace w fabryce 18 39-40?
 I prace w fabryce prace w fabryce 1944
 IIK prace w fabryce prace w fabryce 1944

B Wzrost - wzmianki o arrest.
 I skazywka alle Zaprosdy (70), przekazywani
 skazywki i oddawaniu jakichs rzeczy

4 wyznanie paczki do domu (chwilnie w Poczcie z Lubli)

C Wzrost dnia ta ca ra ch kom pa n o o po rn o cy
 Wzrost o Makowskim DOB
 o gazeta OOB
 Jadwiga Zygmunt
 Maria Stachurska
 Bogna Stachurska
 Jadwiga Mielkowska
 Maria Kondraczek

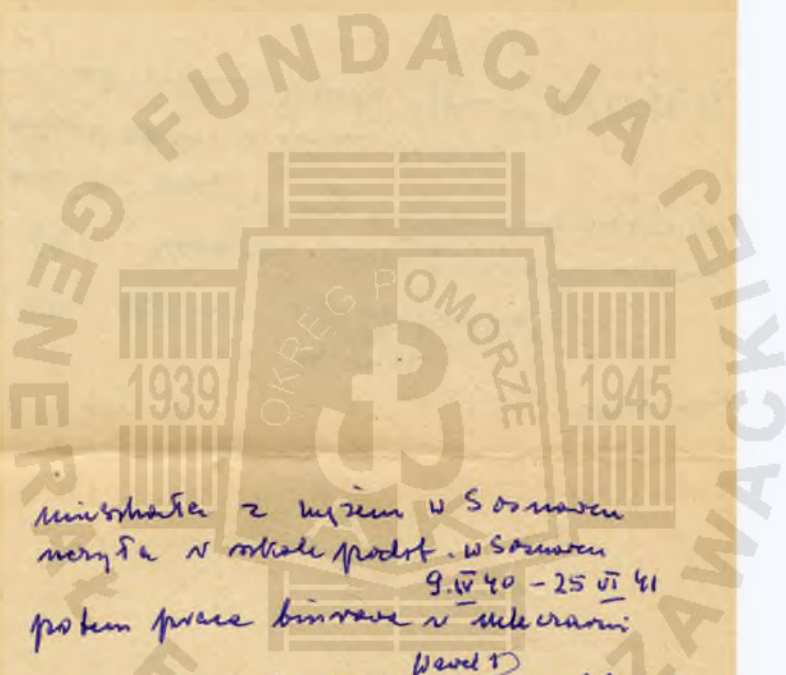
D. Dokumenty



rel 72 §1 PWK Sosnowiec

Polan'ska Maria ^{po mężu} z d. Crehalanke
ur 22 III 1911, Wąsary, pow. Gornik, Sosnowiec
wyk. inż. inż. fil. franc. i Angl. z Pocz. i Telek., mag. prof.
żon. z 1938 r. w. w. w. w. do 39 r.
Sosnowiec, ul. Tamara Bando 1/I m 2, tel 66-33-18

O
PWK. mer. H. Kad. 1930-32



aktywność

miłośnik z miżem w Sosnowcu
meryta w rolnictwie podst. w Sosnowcu
9. IV 40 - 25 VI 41
po tem prace biurowe w ukł. urzędni

Schemat pomocy cypr. :- przy lic. Pecl (Kuchnia) a dle potro-
by cypr. - makaron - przygotowanie potro-
do II 1940?

Konspiracyja

- pisaniu listów i podań
- prace dy. ^{okł. urz.} od 15 IX 39 - 45 tj. nauce i-iv gim z miżem
kontakt z Z Zawachy - organizowanie
tj. naukowy / ~~1941~~ / 42 widome
- pomoc organizowania ^(n. z. k.)
ferii 1944 2. Kuchnia ^{miżem} ~~okł. urz.~~ 20'
dla Zagrody

- I/2 - Oneczenie Okręg. Kom. Weryfik. przy Kuratoriumie
Okr. Szkolnego w Katowicach
- Lohnsteuerkarte 1944/46



72/sp.

DER OBERBÜRGERMEISTER

Sosnowitz, den 9. November 1939

Abt. I b.

Betrifft: Erlaubnis zur Eröffnung deutscher Sprachkurse.
Bezug: Ihre Eingabe vom 6. XI. 1939.
Anlage:
Termin am

An die

Gymnasiallehrerin
Frau Maria Polańska

in Sosnowitz
Wawelstr. 1.

Auf Grund des vorgelegten Befähigungsnachweises wird Ihnen die Erlaubnis zur Führung deutscher Sprachkurse stets widerruflich erteilt.

Nach Aufnahme des Unterrichts bitte ich, mir den Ort und die Zeit desselben mitzuteilen.

i. A.

Curła



WATERLOO
GENERAL
1939
OKRĘG SOSNOWITZ
1945
ELŻBIETY ZAWI

Państwo Nauczynia
przy Państwowym Gimnazjum
i Liceum im. Bolesł. Prusa
w Sosnowcu.

Z a s w i a d c z e n i e .

Niniejszym zaświadcza się, że Ob. *Polajska Maria*
urodz. *22. 10. 1911* nauczyciel *Państw. Gimn. i Liceum im. Bolesł. Prusa w Sosnowcu*
uczył tajnie w wymiarze *26* godz. tygodniowo od *15. września 1939*
do *1. 1. 1945* Ob. *Polajska* przygotowywał młodzież *gimnazjalną*
i przerabiał program *języka obcego nowożytnego* w zakresie *gramatyki i literatury* oraz *wszystkich przedmiotów* w zakresie *I kl. gimn.*

- a) Ob. *Polajska* pracowała od *9. 4. 40* do *25. 6. 41* w *Szkole Powr. Nr. 17* w *wymiarze tygodni. 30 godz.*
- b) Od *1. 9. 41* - *25. 1. 45* pracowała *porankowo 8* godzin *potem 19* godzin *dziennie* w *Mieście w Sosnowcu*. *Selekcje pro. wady i wionii w mieście.*

Wiceprezident Komisji
Państwowego Nauczynia
Z. Polajski
/Prezident Komisji/
Państw. Gimn. i Liceum
im. B. Prusa w Sosnowcu.

W tym celu przedłożony
został ten zaświadczenie.

dyrektorka *Jucina* / *naucz. gimn. i liceum im. B. Prusa w Sosnowcu*
Anna *Holins* / *naucz. Gimn. i Liceum im. B. Prusa w Sosnowcu*

W tym celu przedłożony
został ten zaświadczenie potwierdzone
jako zgodne z rzeczywistością.

Wiceprezident Komisji Państwowego Nauczynia



1 *[Signature]*
2 *[Signature]*
3 *Z. Polajski*
4 *Z. Polajski* 14

72/SP.

Lohnsteuerkarte 1944/46

Gemeinde **Sosnowitz O/S.**

Finanzamt **Myslowitz**

Bezirk **15729** Nr.

Familienname und Vorname **Jolanski Maria** geb. am **22. Aug 1911**

Stand, Beruf **Hausfrau**

Wohnsitz **Sosnowitz O/S.**

Wohnung **Hornaustr. 43.**

Rose-Buer
(Geburtsort, Kreis, Amt)

Anton Jekat
(Staatsangehörigkeit)

Pole
(Volkszugehörigkeit)

I. Steuergruppe und Familienstand

- a) **Zwei** a) Steuergruppe
- b) **Bech** b) Ledig, verheiratet, verwit. od. geschied.
- c) **keine** c) Kinderermäßigung für minderjährige haushaltszugehörige Personen

Zahlen in Buchstaben

ja II. Sozialausgleichs-abgabepflichtig (ja oder nein)

Glaubensbekenntnis

- a) des Arbeitnehmers
- b) der Ehefrau



Der Oberbürgermeister
Steueramt

Ninkeles

III. Raum für die Berichtigung oder Ergänzung der Eintragungen in den Abschnitten I und II, für die Eintragung weiterer Kinderermäßigungen und für andere Eintragungen, soweit sie nicht in den Abschnitt IV gehören

Diese Eintragung gilt ab 194...
bis 194..., wenn sie nicht wider-
rufen wird.

(Stempel) 194...
.....
(Name)

Diese Eintragung gilt ab 194...
bis 194..., wenn sie nicht wider-
rufen wird.

(Stempel) 194...
.....
(Name)

Diese Eintragung gilt ab 194...
bis 194..., wenn sie nicht wider-
rufen wird.

(Stempel) 194...
.....
(Name)

Diese Eintragung gilt ab 194...
bis 194..., wenn sie nicht wider-
rufen wird.

(Stempel) 194...
.....
(Name)

IV. Raum für die Eintragungen über steuerfreie Beträge und über Hinzurechnungsbeträge

Diese Eintragung gilt ab194..... bis194.....
wenn sie nicht widerrufen wird.

.....194.....

(Stempel)

.....
(Name)

Diese Eintragung gilt ab194..... bis194.....
wenn sie nicht widerrufen wird.

.....194.....

(Stempel)

.....
(Name)

Diese Eintragung gilt ab194..... bis194.....
wenn sie nicht widerrufen wird.

.....194.....

(Stempel)

.....
(Name)

V. Raum für andere Eintragungen, z. B. über Erstattung von Lohnsteuer durch das Finanzamt

Orzeczenie

72 51
077.134

~~Powiatowa Komisja Weryfikacyjna przy Inspektoracie Szkolnym w~~
(Okręgowa Komisja Weryfikacyjna przy Kuratorium Okręgu Szkolnego w Ratowicach)

na podstawie rozporządzenia Ministra Oświaty z dnia 26 czerwca 1945 r. w sprawie zaliczenia okresu wojennego, do wymiaru uposażenia nauczycieli (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 140) zaliczyła obywatelowi Msgr. Polańskiej Marii, naucz. P. Gimn. Lic. im. Klary i Sosnowcu z okresu wojennego:

czas pracy w zorganizowanym tajnym nauczaniu w Sosnowcu
od 1. X. 1939 do 20. I. 1945 w wymiarze podwójnym, t. j. 10 (dziesięć) lat
7 (siedem) mies. 10 dni.

okres przebywania w więzieniu lub obozie koncentracyjnym w
od do w wymiarze podwójnym, t. j. lat
..... mies. dni

Okres ukrywania się w ucieczce przed zarządzonymi w stosunku do niego represjami okupanta w związku z pracą w zorganizowanym tajnym nauczaniu od do w wymiarze t. j. lat
..... mies. dni

okres przymusowej bezczynności od 1. IX. 1939 do 30. IX. 1939
w całości t. j. lat 1 (jeden) mies. dni

czas pracy w niezorganizowanym tajnym nauczaniu w
od do w wymiarze
t. j. lat mies. dni

Łącznie 10 (dziesięć) lat 8 (osiem) mies. 10 dni.

Komisja Weryfikacyjna nie zaliczyła zgłoszonych okresów

ponieważ

Od orzeczenia niniejszego służy odwołanie w ciągu dni 14-tu od dnia doręczenia orzeczenia w drodze służbowej do ~~Okręgowej Komisji Weryfikacyjnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego~~ (Ministerialnej Komisji Weryfikacyjnej przy Ministerstwie Oświaty).

Ratowice, dnia 30. XI. 1945 r.

Członkowie

Włodzisław Sobczak
Bronisław Chruszcowski



Przewodniczący

Władysław

Polajska Maria z of. Czekała, ps. „Mija”

- II -
- „Tajne nauwanie” - Opis tajnego nauwania w Sosnowcu p. M. Polajskiej - maszynopis, oryginał A-4, 8k, 8s.
 - „Niescisłość zamknięta w sprawozdaniu K. Siepi Panigłowej” - Uzupełnienie relacji o tajnym nauwaniu w Sosnowcu. - Maszynopis - kopia 2k, 2s. A-4.
 - Wycinek z Trybuny Robotniczej 13.08.1981. dotyczący Marii Polajskiej z przedmowa jej portretu malarzowskiego pna Olgierda Bierciażonka.



1. Stosunek Niemców do polskiego szkolnictwa w Zagłębiu Dąbrowskim.

W kwietniu 1940 roku niemieckie władze miejskie otworzyły dla dzieci polskich na terenie Zagłębia szkoły podstawowe, z okrojonym programem nauczania, bez historii i geografii. Pozwolono posługiwać się przedwojennymi podręcznikami, lecz musiały one być odpowiednio spreparowane, a mianowicie dzieci w klasie, pod kierunkiem nauczycieli były zobowiązane powycinać z nich podane przez władze czytanki, ryciny, które mogłyby budzić miłość do ojczyzny, lub dumę narodową.

Wprowadzona na początku nauka języka niemieckiego /od klas V/ - została w krótkim czasie zawieszona. Tak więc Niemcy zaczęli realizować swój plan przygotowania przyszłych niewolników - robotników, umiejących czytać i pisać, oraz znających cztery działania rachunkowe, bezbronych, bo nie znających języka "panów".

Kierownicy szkół i nauczyciele byli to początkowo wyłącznie Polacy. Dopiero wczesną wiosną 1941 r. usunięto najpierw Polaków ze stanowisk kierowników szkół, a następnie kolejno zwalniano nauczycieli polskich, kierując ich do pracy fizycznej, i zastępując ich Ślązakami. Znam tylko jeden wypadek, że nauczycielka - Ślązaczka, p. Onderko zrzekła się pracy w szkolnictwie dlatego, że nie chciała zająć miejsca zwolnionego z pracy kolegi - Polaka. Stosunek kolegów ze Śląska do nas był bardzo poprawny. Posługiwali się w rozmowie z nami i między sobą włącznie językiem polskim.

Zaczęłam pracę w szkole podstawowej Nr. 19 pod kierownictwem p. Antoniego Gębickiego 9/4 1940 r. Na początku 1941 r. zastąpił p. Gębickiego - p. Kaszta, ze Śląska. Od niego dowiedziałam się, że szkoła ma spełnić jeszcze jedną, ważną dla okupanta rolę, "biura werbukowego" na roboty rolne do Rzeszy. Dzisiaj, patrząc na te sprawy z perspektywy czasu, jestem przekonana, że p. Kaszta powiadomił mnie o zarządzeniu władz niemieckich poto, bym mogła uprzedzić rodziców i ustrzec dzieci od przymusowych prac. Wystarczyło poinformować kilka zainteresowanych osób i zaczęło się wypisywanie dzieci z 6. i 17. oddziałów, najpierw naszej szkoły, a następnie i innych szkół. Kilka lat po wojnie zetknęłam się z p. Felicją Jeleń i jej siostrą p. Wacławą Kowalską /obie nauczycielki/, które mi jeszcze za to ostrzeżenie dziękowały.

Zwolniono mnie z pracy w szkole podstawowej z ostatnią partią nauczycieli polskich 25/6. 1941 r.

2. Początki tajnego nauczania.

Inicjatywa rozpoczęcia nauki w klasach dla młodzieży klas licealnych i gimnazjalnych wyszła w pierwszym rządzie od kilku nauczycieli sosnowieckich szkół. Powstawały jednak również komplety, zorganizowane

przez samą młodzież, która zgłaszała się do poszczególnych profesorów ucząc się u nich przede wszystkim: języka polskiego, matematyki, fizyki, chemii, biologii i języka obcego. Inne przedmioty przerabiali przeważnie sami.

W końcu września 1939 r. powstała "szkoła" p. Makowskiej, p. Błaszczyka, p. Zillingera. Byłam w Sosnowcu nieznaną, - pracowałam przed wojną w Lesznie /woj. poznańskie/ i dlatego o innych nauczycielach prowadzących własne komplety dowiedziałam się dopiero później. Na Pogoni działała od początku wojny "szkoła" p. Lis - Gumułyńskiej, poza tym wszystkich przedmiotów uczyła się młodzież jeszcze u pp. Kotlińskich. Wśród najbardziej znanych nauczycieli szkół średnich mogę wymienić: p. Bomskiego, p. Zawadzka, p. Miśkiewicza /po powrocie z Mauthausen/, pp. Sochackich /aż do chwili wysiedlenia w 1942 r./, p. Kruczyńską, p. Grodecką /do wyjazdu do Rabsztyna/, p. Żurek Halinę, p. Imacha /do aresztowania/, p. Stechmanową, p. Leśniakową, p. Towtkiewicz Zofię, p. Bartnicką Zofię /do chwili wyjazdu do G.G./, p. Żernickiego Witolda /nauczyciela szkoły ćwiczeń/. Pomijam tych nauczycieli, których wspominał już p. inż. S. Gałęziowski.

3. Kontakty z ewentualnym kierownictwem tajnego nauczania.

Własną "szkołę" założyłam we wrześniu 1941 r., gdy mój mąż po powrocie z kliniki wrocławskiej był unieruchomiony. Za właściwego dyrektora naszej szkoły uważaliśmy p. Zillingera. Z wszystkimi wątpliwościami o charakterze pedagogicznym czy dydaktycznym zwracałam się zawsze do niego. Wiem także, że i p. Makowska była z nim w kontakcie. Ponieważ mój mąż, polonista z wykształcenia, uczył wszystkich przedmiotów w klasach "1", 2., i 3. gimnazjalnych uczniowie naszych kompletów przy końcu roku szkolnego przed dyr. Zillingerem i p. dr Makowską zdawali egzamina sprawdzające.

Trudno mi powiedzieć, czy dyr. Zillinger otrzymywał jakieś wytyczne, czy wskazówki władz wyższych. Nigdy nie rozmawialiśmy na ten temat. W roku 1942 /albo 1943/ miała odbyć się w Sosnowcu pierwsza wojenna matura. Przyjechała do mnie z Warszawy moja koleżanka ze studiów na Uniwersytecie Poznańskim, Elżbieta Zawacka /matematyczka/ w sprawie zorganizowania tych egzaminów. Skontaktowałam ją z dyr. Zillingerem. Sprawa matury jednak upadła, na skutek wzmożonego terrorku po aresztowaniu wielu członków sosnowieckiego "Orła Białego" /wśród aresztowanych znalazła się nauczycielka p. Bronisława Bieniek, jej siostra, oraz p. Dymarska/.

4. Kto z nauczycieli Liceum Staszica prowadził tajne nauczanie?

Z przedwojennych nauczycieli: dyr. Zillinger, prof. Makowska, prof. Malecki, prof. Gregorski, prof. Wolański.

Z powojennych nauczycieli: prof. Bowski, prof. Błaszczyk, prof. Gumu-
czyńska, prof. Leśniakowa, prof. Ligołowska, prof. Sochacki, prof. Za-
wadzka. Poza Sosnowcem: prof. Konieczko, prof. Trzaska.

5. Przerobiony materiał.

Posługiwano się programem i podręcznikami przedwojennymi.

Młodzież nasza, uczęszczająca do "normalnych klas", przerabiała ma-
teriał przewidziany na 1 rok - w jednym roku szkolnym.

Młodzież starsza, - tworząca własne komplety, przerabiała kurs danej
klasy w okresie krótszym, a nieraz i dłuższym, niż 1 rok.

6. Liczba tajnych kompletów, liczebność grup.

Jak już wspomniałam, obok klas zorganizowanych przez nauczycieli, ist-
niały komplety stworzone przez samą młodzież. Skład i liczebność tych
grup była różna.

Podczas gdy uczniowie klas zorganizowanych (od 5 do 10 osób) przera-
biali rok po roku, w tych samych (prawie) zespołach, systematycznie
program szkolny, - skład i liczebność kompletów drugich były raczej
płynne. Młodzież starsza, zmuszona do ciężkich robót, wywożona do
Niemiec, aresztowana (z naszych uczniów: Imielski zginął w Oświęci-
miu, Karwacki aresztowany, zginął w czasie ewakuacji Radochy, -
Adam Styś wywieziony do Zagłębia Rury z organizacją Todt - napisał
do nas o strasznych nalotach i okropnych warunkach, w jakich żyją -
potem ślad po nim zaginął) - tworzyła raczej grupy małe od 4 - 6 osób
i przychodziła do nas na lekcje j. polskiego (2-3 godz. tygodn.), na
repetycje z historii i łaciny (2 godz.) - oraz j. niemieckiego (2-
3 godz. tygodn.).

Od X. 1939 - czerwca 1941 r. uczyłam na kompletach p. Makowskiej, po-
czas gdy mój mąż wykładał j. polskiego na kompletach p. Błaszczyka.
Ilość kompletów, w których wykładaliśmy:

Zorganizowane:

niezorganizowane:

1939/40

2 klasy III - j. niem.
1 klasa II - j. polski
1 " IV - j. polski

3 grupy - IV g., I-II l. j. niem.
2 grupy - I -II l. j. polski

1940/41

1 klasa IV g. j. niem.
1 " III g. j. polski
1 " I lic. "

3 grupy - III g., I-II l. j. niem.
2 grupy - IV g. j. polski

Mąż mój prowadził początkowo lekcje w domach uczniów na Starym Sos-
nowcu, a gdy stan jego zdrowia się pogorszył - u nas w domu, przy
ul. Legionów 21, a następnie na Harcerskiej 3 a. Po 3-miesięcznym
pobycie w klinice neurologicznej we Wrocławiu stracił władzę w no-
gach i odtąd do końca wojny uczył młodzież leżąc w łóżku.

W roku szkolnym 1941/42 założyliśmy własną "szkołę".

2 kl, I g. - 13 g. tygodn. wszystkie przedmioty

komplety:

II, III, IV g., I' II lic. j niem.

2 -IV g. j. polski, łacina i historia

I -II lic. j. polski

1942/43

VI oddział szk. podst. 8 osob - 6 godz. tyg. wszystkie przedm.

I gimn. 8 " - 13 " " "

II " 5 " - 13 " " " "

II " 6 " - 8 " " " "

komplety

III g. - j. niem. (6 osób - 3 godz.)

2 grupy I lic. - j. niem. (6 osób - 3 i 2 godz.)

I lic. - j. polski i j. niem. (4 osoby - 4 godz.)

II lic. - j. -polski (4 osoby - 2 godz.)

Egzamin sprawdzający na końcu r. szk. 1942/43 przeprowadziła p. Ma-
kowska, z nauk ścisłych - p. Zillinger.

1943/44

VI oddz. szk. podst. 10 uczniów - 6 godz. tyg.

I g. (8 uczn. - 6 godz. tyg.)

I g. (10 " - 10 " ")

I g. (4 uczn. starszych - 6 g.) wszystkie przed-
mioty

II g. (8 uczn. - 10 g. tyg.)

III g. (6 " - 10 g. ")

komplety:

IV g. - j. niem. (6 osób - 2 godz.)

IV g. - j. polski i łacina (4 osoby - 2 godz.)

I lic. - j. niem. (4 osoby - 2 godz.)

I lic. - j. polski (4 " - 3 ")

II lic. - j. niem. (4 " - 2 ")

II lic. - j. polski (4 " - 2 ")

II lic. - j. polski (3 " - 2 ")

Nazwaliśmy naszą szkołę -"rozwojową", a uczniowie nadali sobie mia-
no "Polańszczaków".

1944/45.

VI oddz. szk. podst. 10 uczn. - 6 godz. tyg.

I g. 10 uczn -10 godz.

I g. 10 " -10 "

I g. 4 " - 6 " wszystkie przedm.

II g. 8 " -10 "

II g. 6 " - 8 "

II g. 4 " - 6 " bez niem. i łac.

III gimn. 8 " -10 "

IV " 5 " -10 "

komplety:

I lic.	j.polski, j. niem.	4 osoby	- 4 godz.	tyg.
II lic.	j. niem.	2 "	- 1 "	"
II lic.	j. polski	4 "	- 3 "	"
II "	j. polski	2 "	- 2 "	"

Nauczanie przerwaliśmy 25 stycznia 1945 r. i wydaliśmy ponad 70 świadectw.

7. Ile razy w tygodniu odbywała się nauka, w jakich porach dnia, po ile godzin.

Uczniowie uczący się 1 - 2 przedmiotów, przychodzili 2 razy w tygodniu. Uczniowie uczący się wszystkich przedmiotów przychodzili 5 razy w tygodniu na 2 - 3 godzin. Niezajęci pracą w fabrykach, lub innych zakładach przychodzili przedpołudniem, a pracujący - popołudniu. Lekcje j. niem. odbywały się popołudniu, ponieważ od września 41 r. pracowałam w mleczarni w Sosnowcu. Tak więc niektóre grupy musiały przychodzić czasem 2 razy tego samego dnia.

8. Kto uczył poszczególnych przedmiotów.

W klasach I - III gimn. wszystkich przedmiotów, za wyjątkiem j. niem. uczył mój mąż - polonista. Egzamina sprawdzające przeprowadzali:

- z j. łacinskiego - p. dr Jadwiga Makowska
- z nauk ścisłych - p. dyr. Waldemar Zillinger
- z biologii - p. prof. Irena Kruczynska

~~xx~~ W roku szk. 1944/45 matematyki i fizyki uczyła moja siostra, Klara Czekalanka (obecnie Gilowa, naucz. mat. w Lic. Kopernika w Będzinie), a biologii - p. Halina Zurkówna, - j. niem. - Maria Polańska, resztę przedmiotów - Zdzisław Polański.

9. Pomoc naukowa.

Oprócz podręczników, słowników, atlasów, a w ostatnim roku szkolnym tablicy - nie było u nas innych pomocy naukowych. Jedynie p. Kruczynska była w posiadaniu niektórych preparatów do nauki biologii i mikroskopu.

10. Represje niemieckie wobec tajnego nauczania.

Niemcy zajęci innymi represjami wobec ludności polskiej, na tajne nauczanie zdawali się nie zwracać specjalnej uwagi, choć jestem przekonana, że nie było dla nich tajemnicą, że młodzież się uczy, - może tylko nie zdawali sobie sprawy z rozmiarów tej akcji.

W chwili aresztowania p. Makowskiego, ^{jesienią} 1939. odbywałam lekcję w sąsiednim pokoju, i to z grupą 3-klasistów. Jeden z gestapwców ~~xxx~~ uchylił w pewnym momencie drzwi do naszego pokoju, wsunął głowę i powiedział: "Ach, die Schule!" Pomimo zdenerwowania chłopców (i mojego) opanowałam ich chęć natychmiastowej ucieczki i doprowadziłam lekcję do końca. Była to moja najtrudniejsza lekcja w życiu. Do dzisiaj wie

dzę przeżęone spojrzenia chłopców, przed którymi musiałam udawać spokój i opanowanie, do dzisiaj pamiętam również temat przerabiany owego dnia.

Gdy kilka lat później aresztowano p. Makowską w Jeleśni oskarżono ją między innymi i o to, że prowadziła tajne komplety, ale daleko większym przestępstwem było to, że nigdzie nie pracowała (a więc "szkodnik społeczny") i że w jej walizce znaleziono wiersze Broniewskiego i Tuwima, przepisane na maszynie.

Dzisiaj wydaje mi się, że Niemcy w inny sposób chcieli złamać naszą młodzież i sądzili, że zajęta ciężką pracą fizyczną i nauką nie będzie miała czasu i ochoty na konspirację.

11. Stosowane środki ostrożności.

W czasie wojny nie wiedzieliśmy, że Niemcy nie interesują się specjalnie uczącą się młodzieżą. Dlatego też przychodziła ona na lekcje bez podręczników, z zeszytami ukrytymi pod ubraniem, - wchodziła i wychodziła pojedynczo, by nie zwrócić na siebie uwagi. W dniach większych aresztowań lub wysiedlań zawieszaliśmy naukę na parę dni. "Szkołą" naszą opiekował się zresztą inż. Mieczysław Chawiński - "Stal", którego dwoje dzieci uczęszczało na nasze komplety. Był naszym niezawodnym przyjacielem. Kiedy w 1944 r. dostałam kolejno trzy anonimy, w których ostrzegano nas, że jesteśmy na liście wysiedleńczej, - a następnie, że nas wywozają do Oświęcimia, a dzieci na roboty do Niemiec, - p. Chawiński nieznanymi mi drogami doszedł do tego, że "ostrzeżenia" te były złośliwą robotą jakiegoś podłego człowieka, który chciał w ten sposób nas zastraszyć i doprowadzić do rozwiązania kompletów.

Bałam się najwięcej o męża, który unieruchomiony z powodu choroby, w razie aresztowania zostałby na miejscu zlikwidowany. My wszyscy inni, zdrowi nauczyciele mieliśmy szansę przeżycie, nawet w Oświęcimiu. A nauka odbywała się od wczesnych rannych godzin do późnego wieczora, tak, że o każdej porze można było zastać u nas grupę młodzieży.

Ciążyła mi poza tym również ogromna odpowiedzialność wobec rodziców za powierzone nam dzieci. Pamiętam taki wieczór, kiedy z powodu alarmu lotniczego, odwołanego dopiero po godzinie policyjnej (22 g.) do północy odprowadzałam dzieci do domów.

A młodzież, zwłaszcza młodsza, niezawsze była ostrożna. Tak np. w I roku okupacji, gdy moja 10-osobowa grupa 3-klasistów (mieszkałam wtedy w internacie Lic. Pedagogicznego, Wawel 1.) znalazła gdzieś w kącie podwórza szkolnego szczudła i ze śmiechem i krzykami hasała po dziedzińcu, - albo, gdy świeżo-upieczona 1-klasistka, po szczęśliwie zdanym egzaminie wstępnym na naszym podwórku przy Kaliskiej 43 - weszła na stos cegieł i kamieni i na głos wykrzykiwała: " Tak

zachowuje się uczennica klasy pierwszej gimnazjum p. Polańskiego. Otrzymała po tym wyczynie, oprócz reprimendy, przydomek "Cyrkówki" (Janina Zawodniakówna, obecnie Wódkowska.)

Miałam jeszcze i inne troski. Młodzieży, której Arbeitsamt deptał po piętach, należało się starać o lekką pracę. I tu znów muszę wyrazić słowa podziękowania p. Wolakowi, który grupę dziewcząt zatrudnił w parku Sieleckim i w ten sposób uchronił je od wywozu do Niemiec.

Inną uczennicę, Hankę Jędrzejewską (obecnie Gębicką) udało mi się po jej półrocznym pobycie na robotach rolnych w Niemczech, zatrudnić w moim biurze i załatwić sprawę w Arbeitsamcie.

Za Jasią Filipek jeździłam aż za Kędzierzyn, do Pokrzywnicy (Nesseldorf), gdzie przekonałam jej chlebodawczynię, właścicielkę gospodarstwa wiejskiego, że dziewczyna jest ciężko chora na reumatyzm i nie może u niej pracować.

Tak więc kłopotów z młodzieżą było sporo, ale były one niczym w porównaniu z potwornym strachem, że w ~~mojej~~ czasie mojej nieobecności (od 7 rano do 4 popołudniu) może w domu rozegrać się tragedia.

12. Co było w gmachu szkolnym w czasie okupacji.

O ile mi wiadomo, szkołę naszą zamieniono na magazyn Luftschutz'u. W r. szk. 1940/41 odbył się na sali gimnastycznej wykład "obrony przeciwlotniczej", na który wydelegował mnie kierownik szkoły, pan Gębicki.

Następnie była tam jakaś szkoła zawodowa, niższego typu.

13. Wznowienie normalnej nauki w 1945 r.

Od początku lutego 1945 r. brałam udział w przeprowadzanych egzaminach wstępnych do naszej szkoły, a od 15 lutego rozpoczęłam normalną naukę. Byłam jednocześnie zajęta w Liceum Prusa i Liceum Pedagogicznym ucząc, z przerwą obiadową, przez cały dzień.

14. Inne uwagi.

Chciałabym jeszcze wspomnieć, jak odbywała się nauka na naszych kompletach. Tak jak w prawdziwej szkole, przyjmowanie do klas I. odbywało się na podstawie egzaminu wstępnego. Uczniowie mieli stały rozkład zajęć, byli klasyfikowani, pisali klasówki, - rodzice przychodzili na wywiadówki, - początkowo wydawaliśmy nawet cenzurki, oczywiście bez podpisów i dat, - w każdym roku szk. odbywały się 2 zabawy taneczne ze skromnym poczęstunkiem, raz wybrałam się nawet z 5-osobową grupą na wycieczkę, na Skalkę.

Uczeń, który otrzymał na koniec roku oceny niedostateczne, mógł po wakacjach zdawać egzamin poprawkowy.

Były więc, jak w prawdziwej szkole żzy (po dwójce) i radość.

Mąż mój był nauczycielem bardzo wymagającym i surowym, - uczniowie darzyli go jednak uczuciem i zaufaniem. Najostrzej oceniał w ich postępy w nauce tych przedmiotów, których nie był specjalistą. Łacina

była "czarną plamą na ich honorze", żkali "pod prasą matematyki i fizyki". Po wojnie jednak okazało się, że surowość nauczyciela wyszła im na dobre: wszyscy osiągnęli dobre i bardzo dobre wyniki. Dlatego też przyjaźń ich przetrwała do końca.

Imieniny męża były wydarzeniem w życiu naszej szkoły. Ponieważ żadny prezentów nie przyjmował, zasypywali go dosłownie kwiatami (koniec stycznia), - raz pojawił się nawet tort, który oczywiście sami skonsumowali.

Na Gwiazdkę utarł się zwyczaj, że uczniowie przynosili nam rok rocznie wystrojoną choinkę. Pamiętam najlepiej drzewko подарowane nam w 1944 r. Wszystkie ozdoby wycięte były z papieru i przedstawiały karykatury ich samych, oraz ilustracje przerabianego materiału: a więc regułki geometryczne, beczka Toricellego, Balladyna, Alina, Napoleon (przerabiali kurs kl. III), różne daty historyczne, - a na czubku choinki królował wół nad książką z napisem: "Disce, ~~ki~~ bos latine!"

Szczegóły podane tu przezemnie są może nieistotne dla samego tajnego nauczania, - cnciałam jednak możliwie wiernie oddać nastrój, panujący w naszej "szkole".

Jeszcze jest jedna sprawa, której nie mogę pominąć milczeniem: to nauczanie uczniów szkół podstawowych.

Od r. szk. 1942/43 mąż mój prowadził jeden oddział VI klasy podstawowej. Uczynił to na prośbę rodziców.

W Sosnowcu bardzo wielu nauczycieli szkół podstawowych prowadziło ~~ta~~ tajne nauczanie i wydaje mi się, że zasłużyli się niemniej, niż nauczyciele szkół średnich.

Niecisłości zauważone w sprawozdaniach Księgi Pamiątkowej wydanej z okazji 75-lecia Liceum Staszica w Sosnowcu, dotyczących tajnego nauczania.

Inż. S. Gałęziówki podaje na 99 str. powyższej Księgi, że dr. Jadwiga Makowska zorganizowała w 1939 r. jeden komplet III klasy dla uczniów Liceum Staszica, co jest zgodne z prawdą. Jednocześnie jednak powstał drugi komplet, również 10- osobowy dla uczennic Liceum Emilii Plater. Wiem o tym z całą pewnością, ponieważ część dziewcząt uczyła się u mnie języka niemieckiego, reszta - j. francuskiego u prof. Iowtkiewicz, kontynuując w ten sposób naukę języka rozpoczętą w swoich szkołach. Były to również uczennice klas III gimn. Z grupy dziewcząt pamiętam Ewę Osinską (j. niem.) i Hankę Makowską (j. franc.)

Dyr. Zur, na str. 43. wymienia nas jako jednych z pierwszych założycieli własnej szkoły, je zezę w roku 1939, tymczasem nasza szkoła powstała dopiero 1 września 1941 r. Przez dwa pierwsze lata wojenne uczyliśmy na kompletach prof. Makowskiej i prof. Błaszczyka.

sprostowanie
Na str. 44. w sprawie klas i niezorganizowanych kompletów:

Nie jestem w stanie podać ilości kompletów prowadzonych przez dr. Makowską i prof. Błaszczyka.

W r. szk. 1939/40 uczyłam j. niem. w dwóch klasach III zorganizowanych przez p. Makowską, a mój mąż w dwóch klasach (II gimn. i IV gimn.) zorganizowanych przez p. Błaszczyka nauczał j. polskiego i historii (razem 4 klasy, nie 5)

W r. szk. 1940/41 prowadziłam naukę j. niem. w jednej kl. IV - p. Makowskiej, a mój mąż kontynuował nauczanie tych samych przedmiotów w klasach III gimn. i I lic. u p. Błaszczyka (razem w trzech klasach)

Komplety niezorganizowane w latach szk. 1939/40 i 1940/41 prowadziliśmy niezależnie od p. Makowskiej i p. Błaszczyka (5 kompletów w pierwszym, i 5 kompletów w drugim roku wojny).

Począwszy od 1941 roku (wrzesień) założyliśmy szkołę "rozwojową".

Mieliśmy więc:

1941/42	2 klasy I gimn	i 9 kompletów (nie 1+8)
1942/43	4 klasy	i 4 komplety
1943/44	6 klas	i 7 kompletów (nie 6+4)
1944/45	9 klas	i 4 komplety

str. 45 Egzamina wstępne, promocyjne, poprawkowe, jak również klasyfikacje, wywiadówki odbywały się tylko w naszej szkole.

Zaświadczenia stwierdzające ukończenie kolejnej klasy, podpisane i z datą ukończenia kursu, wadała w czasie wojny tylko p. Makowska.

Mój mąż, natomiast, wydawał "cenzurki" bez podpisu i bez daty (ze względów konspiracyjnych), tak, że tylko z ocenianych przedmiotów

c.d. sprostowań

można się domyśleć, do której klasy uczeń uczęszczał.

str. 45.

Dyr. Zur podaje, że obok j. niem. i łaciny uczyłam również j. francuskiego. Kandydatów chcących się uczyć tego języka było bardzo niewiele. Wobec tego odstępowałam nielicznych "romanistów" prof. Towlkiewiczowej.

Uczyłam natomiast również historii i geografii w jednej z naszych klas pierwszych w roku szk. 1944/45.

str. 47/48.

Dyr. Zur powiększył również moje zasługi odnośnie ubiegania się o lekką pracę dla uczennic naszej szkoły i chronienia ich od wywozu na roboty do Niemiec.

Udało mi się umieścić kilka dziewcząt w parku Sieleckim, ale była to zasługa p. Wolaka, ojca jednej z naszych dziewczynek.

Natomiast osobiście w Arbeitsamt'cie załatwiłam pracę tylko jednej uczennicy, Hance Jędrzejewskiej. Do Niemiec (obecne tereny polskie) do Nesseldorf'u (Pokrzywnicy), koło Kędzierzyna wyjechałam również tylko jeden raz i to w sprawie Jasi Filipek, która dzięki mojej interwencji mogła wrócić do Sosnowca i dalej się uczyć.

Tak samo fakt odprawiania uczniów do domu wbrew rozkazom policyjnej, miał miejsce. Ktoś z moich kolegów (czy koleżanek) był zmuszony to uczynić.

Lekcje kończyły się najpóźniej o godzinie 21.

ZASŁUŻENI '80

„Księga Ludzi Zasłużonych Woj. Katowickiego” założona uchwałą Egzekutywy KW PZPR w Katowicach w 1972 roku wzbogaca się o nazwiska tych, którzy wnoszą najwybitniejszy, twórczy wkład w rozwój wielkoprzemysłowego regionu we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego.

W tym roku do Księgi wpisano nazwiska 104 ludzi zasłużonych, których portrety eksponowane były w Galerii Portretów Ludzi Twórczej Pracy w katowickim BWA. Niektórych z nich prezentujemy na łamach naszej gazety.

MARIAN WIDAK

W kopalni „Sośnica” pracę rozpoczął w 1949 roku, jako młodszy górnik, awansując stopniowo aż do stanowiska nadgórnika. Pracując ukończył wieczorowe Technikum Górnicze. Jest jednym z inicjatorów współzawodnictwa w kopalni. W ciągu przeszło 30 lat pracy w jednym zakładzie, dał się poznać jako bardzo dobry fachowiec. Swoim zaangażowaniem i osobistym przykładem oddziałuje na kolektyw i potrafi zmobilizować go do twórczego wysiłku. Wychował wielu młodych na dobrych górników. Jest ceniony przez przełożonych, cieszy się szacunkiem wśród współpracowników.

Od młodych lat aktywnie udziela się w działalności politycznej i społecznej. Piastuje funkcję radnego MRN w Gliwicach.



mal. Wanda Ukleja

Przyczynił się do dynamicznego rozwoju Sośnicy.

Odniesiony m. in.: Orderem Sztandaru Pracy I i II klasy, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem XXX-lecia PRL, Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”.

J
**MARIA
POLAŃSKA**



mal. Olgierd Bierwiazonek

W okresie okupacji wraz z mężem zorganizowała w swym mieszkaniu w Sosnowcu szkołę tajnego nauczania. Wykorzystując znajomość języka niemiec-

W Krb 13.08.1987
kiego, często sprostowała pomocą Polakom prześladowanym przez okupanta, ratowała ich z aresztów i obozów pracy.

Od wyzwolenia do 1972 roku pracowała jako nauczycielka języków obcych w IV Liceum Ogólnokształcącym im. Stanisława Staszica. Osiągnęła wybitne wyniki w swej pracy. Jej wychowankowie wykazywali szczególnie wysoki poziom wiedzy i stopień przygotowania do studiów wyższych. Z jej dorobku w zakresie metodyki nauczania języków obcych korzystają nauczyciele wszystkich liceów w Sosnowcu.

Odniesiona m. in.: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego”.

**IGNACY
DURYNEK**

W latach powojennych był jednym z organizatorów zaplecza technicznego WPK, wkładając wiele wysiłku w uruchomienie Oddziału Tramwajowego w Katowicach - Bogucicach.

W ciągu 34 lat pracy zdobył wysokie kwalifikacje zawodowe, stając się cenionym specjalistą. Opracował i zgłosił wiele usprawnień, pozwalających na oszczędniejsze gospodarowanie paliwem.

Wzorowy, sumienny, długoletni pracownik. Swoje bogate doświadczenie i wiadomości fachowe chętnie przekazuje młodym pracownikom, wśród których cieszy się wysokim autorytetem i zaufaniem.

Jest także komendantem Zakładowej Ochotniczej Straży Pożarnej, przyczyn-



mal. Zygmunt Czech

niając się do podnoszenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

Odniesiony m. in. Srebrną Odznaką „Zasłużonemu w rozwoju województwa katowickiego” oraz Odznaką „Zasłużony Pracownik Gospodarki Terytorialnej i Ochrony Środowiska”.



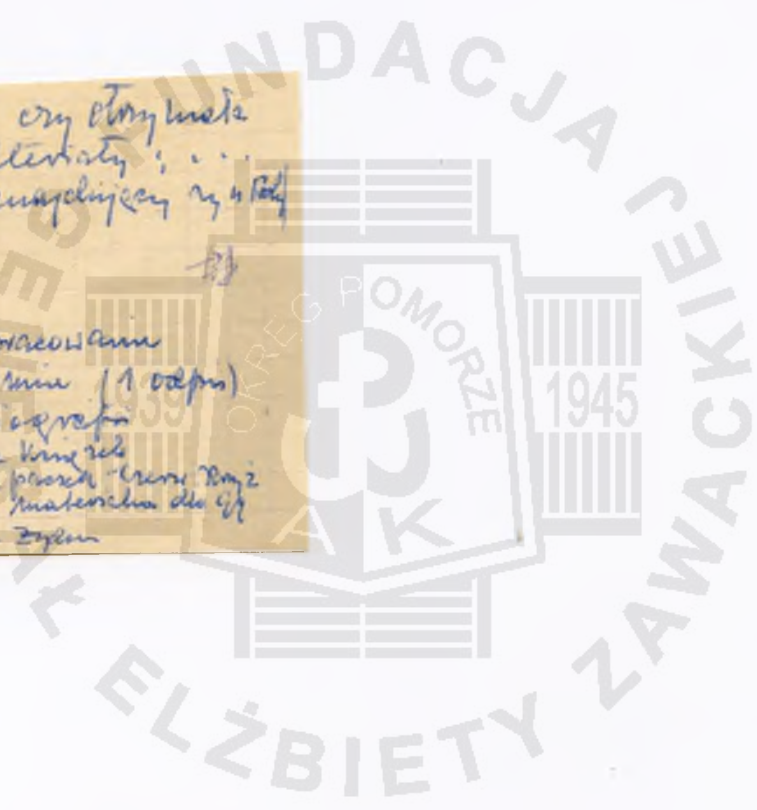
T. 276 / WSK
POLAŃSKA Małcia

IV. Korespondencja.

- Maleńka karteczka z odwołaniem pisma E. Zareckiej zawierającym plan korespondencji.
- 3 listy Małci Polańskiej do E. Zareckiej (1 ba dały)
- 1 list Małci Uekaly do E. Zareckiej zawiadomienie o śmierci Miłi - Małci Polańskiej z 17. IX. 1990
1 k, 1 s. A-4. Maszynopis - oryginał.
- Brudnopis listu do Małci Uekaly ("kopia") z 8. X. 1990



- wypracowanie do Mięsi czy stymulacja
 - 2 powrotem miedziastu ; . . .
 - czy czy karta, opis (zmagający się z sobą)
 - Grot II a III
 - podryżować
 - jakie są powstanie opracowania
 - nowe relacje do miu (1 odpr)
 - opracowanie bibliografii
- ochrona kina
 wyprawa przez - kawałki
 pomoc matematyka do 1/2
 pomoc zyciem



Sorowice 19/12.86

Hochhaus Elu!

Zobacz Ci zapewne Twój adres na kopercie, - ale to jest inny
spad, jaki miałam w mojej korespondencji

A w ogóle natrafiam na Twój działalność w czasie wojny w królestwie,
Nielbrase "2 drugiej A k no. 1444", która przynosi mi
z Poznania Bogus Stachosz. Zasadą do lektury - nie wi-
dzieliśmy, że Ci tu sąjedy, chociaż wiedziano, że pracowała w "Pod-
ziemiu". Później jest - donoszą do str 39 - szukaniem jej systema-
tycznie wszelkich notatkach o sąjonym, - i Twórcy.

✓ Pamiętam, że przy pierwszym spotkaniu - w Sorowim, zapomniałam
Cię, choć wiedziałam o moim sąsiedztwie w Łątku - są-
żesz mnie przez Julia Bekalowskiego, a pracowała w Lesnie - i
gdzie nie wojna - wiedziałam i nadal tam pracowała. Teraz jest tu
trochę domyślam, że wiem, że jestem i byłam naszą osobą -
możesz o mojej lekturze w tym miejscu się dowiedzieć.

Po krótkim czasie od Nielbrase - Twój powojenny karierę -
doktorat - i stanowisko na Uniwersytecie Torunskim.

Wskazywał także Kariery nie zostały. Twój koleżanka Klawa -
przyjechał gorzej w ostatnim roku wojny z Wilna - do Łowosowa i tu
kiedy uchoił w Tajnyj naurowia - w grupach Zdobytwa - co było nam
bardzo na rękę - że pod jednym dachem - ^{razem} włączył przedmiot
Lecia po wojnie zaczął pracować w Biedzinie w dzie. Kopernika i tam pracow-
wał aż do przejścia na emeryturę. Tam też wyjechał z żoną, zą. Zmieszkał
od Kopernika - zą Tadeusza Jila i miasto z nim byłym dworku - była
- także Tadeusza (z chłodem Marki), który oczywiście już był ichaniem, in-
natym - mieszkał w Biedzinie, w dworku jedynym, zbudowanym
początkowo w 1833. Klawa dojechał w awionce w 1945: chłopa Ta-
deusza, i dwunastoletni Marusi, - ale 29/1.46 zmarła na serce. Tak więc
z naszą rodziną zostali tylko ja i Marek z żoną i dziećmi.
Mój dziadek także już nie żyje, to od 29 lat. Nie zrobił już
nigdy kroku na własnym nogach - był jednak mimo swojej ciotki,
pozdrowy, interesujący się znowu oświeceniem, dochodzący przez resurw,
którymi potrafił przynosić do siebie. Dopiero on żył - było u nas
zawsze gwarowo i wesoło. Razem z nim skończył się jeden etap
z moim życiem! Ochoczoż mi jeszcze dawni przyjaciele i różni zwa-

grom i niezawisłości, ale to (jak ja wiem) zaczął z wypracowaniem.
Mam oprawy poliglottki (ja. niemiecki, francuski, angielski) i ktokolwiek ma
jakiś strumień z obrotu języka mojego, albo ma odwrot - znajdzie
mnie zawsze gotowa do pomocy, co proponuję mi tej pracy, jak również, że
je traktuję to zupełnie - gratis - i nigdy więcej w to nie przypnę.
Tak jakby to ostatnie zdanie „wyglądają” na chętnie i z jej nie-
Taka racja odnosi do siebie i powinieli sobie, w tym liście. Potem
mi rozumieć i myślał sobie o mnie, jak chcesz.
Gdybyś była między przyjaciółmi w tych stronach, chętnie Ci zobaczy -
i trochę porozmawiamy. Ostatni raz odwiedziłem cię w swojej kuchni
na kalosiu 43 (mieszkanie w podwórku), gdzie proponowałem mi „pociąg-
diki” po Hoku i rozważam gotować jej listy do różnych mowielich
mieszkańców, mający na celu medycynę i w prawdziwym poświęceniu
swoim. Niem. na wybitnych frontach, - i serwicie wikipoluje i depre-
mowanie nawet najniebezpieczniej szkodliwych. Ja - z pier-
wotnej chwili na zgodności, - ale przy następnym wickaniu, to na-
wypadek - odwrócić. Napisałem mi, że o mnie wtedy? (niektórzy pomysł-
lata). Wyobraź sobie jakusi więcej braku, niedobrych i poru-
namiem, napastwanym przez policjantów, - a mnie nawet porwali.

tego zycia - osaz dekonspiracji namy fajne, rboty - i pr-
prostie steh'nytam. Dvishij, gdy o tym myslj, ilu Polakow oddate
zycie, dmatyjn metfles na frontach, ale i w podziemiu - i stady
myslj o Tobie, - z podziwem.

Teraz jednake salovins mojo pisaniu - mi vrim, cy vovpeth od-
cypat! Jeshby jenu miate ochoty odpisat - odpise - ledy buder
rada.

Caruy Ci

Tak mi vspisatam mi vspominaniu o zycerenci
i vovpethy i novovsnyj. A vse zycy Ci zdova i
zadovoleniia z vovpethij Tvoim presyvanij. M

Jasnowiec 24/IV. 87

Kochana Eln!

Winnid siekamuonyj korespondencyj uadactam rovmi karthe
ed Cielu. Za zyprenia sadlonie daryge i wypterygi ki ro-
dlesme, zi puchoditai tak powony operacy
die wim, ay zebitalym in tak mytbe do sadponedi, ali widsi sa,
z mozi pramiem me jst naglipaj - a z dwich spawach, o ktorych
mi pison - me mozi Ci dai wyjasnieni, chyb. in apiratygi mi
blizej obeluzeni, z jstwie in edgwaty. 1945
Wspomina o listach do Niemcow - a z mozi wyjasnieni
„driem” Co mi wsta, ali me wim co!!
Takre o filmie TV o „20”, ktory mi am wytwitkai 15/mare -
wie mi wiadctam. Napisa mi, jstai to film - bo wygtbe
co detygtbe namy dritakowi z miodziem, bade miie mderony
i to zaimie z amie woyj z amie z w catego Polne.
Przypomam Ci, ze Ci obveram jonne takimi moomi proitanni,
bez wgtbe na Twy wstakony wroch. Jzeli jednak bzdorni
wstanni co mi przypomniei - bde Ci bade wdrymna.

Ten mój zamiek państwa jest uciśniewaniem - i gdzie mi
Marynia, moja kuzynka, która mi dom prowadzi - byłoby paron
gony. Jest ona moja zysna państwa

Maam nadzieję, że "do widzenia"

Czas mi Ci

Ulepi Polanski

Polanski

51





OPISZ
1945
ZAWACKIE

Włochania Eln!

Miaa Polniszka
Z ogromnym zdumieniem i jawnie w-
kniez radością obywatelstwa Twoją kartkę
z wypracowaniem i inteligencją. Recenzję
Tadnyh nro zapisu lityh nistday narogu o-
stakuna spolkaniem, a dziennik dostroczym.

Ja to z tym czasie się dowiedziałem.
Zobowiązuje mnie wyjeżdżać od 17 lat.
Klarcia zdołała wyjść za mąż, miała syna
i owdowiała. Obydwie jesteśmy na emigracji
tuż. Ona uczyła w Liceum Kopernicka
w Piłźnie, ja w Starcie w Sosnowcu.
Klarcia mieszka we wsi wsiu dworku,
w Piłźnie, na ul. Armii Czerwonej 31.

Jest mój adres, Barbara Synowska, im-
ię w PTTK - wyjechała na wyjazd do
Polski, a zapracowała była na Węgry. do Ca-
chowianki: do WPD, - jako pilot.

Od głosi dawną, a teraz od chwili, gdy wy-
jechałaś Ty, wspaniałej zyciowej w Puckiej
miejscu widać widać do Ciebie napisane.
Wyobrażam sobie w Warszawie telefonijnej
Twoją adres: w telefon, ale ciasta na

Wobec Ciebie malickim sprowadzić, to
mnie ośmiusiało. Mi wiodącym pniez,
czy Ci Twoje niezwykłe porządku na smie-
nity do tego stopnia, że z Sosnowcu zo-
pomniat.

Cieles się, że Twoja siostka przesyła sobie.
Piszesz mi, że opracowujesz sobie sobie w
niektórych opom. Barbara potem Twoją pracę ci-
stawa i myślała, że może być w Piłźnie

WESOŁYCH ŚWIAT I
SZCZESLIWEGO NOWEGO ROKU

prawy. Gdybyś chciała jakiś dzień z wy-
niego nawiązać na naszym terenie, mogła-
byś Ci coś niecoś pomóc.

We 15-letnie naszej szkoły nasz dyrektor
opisał w książce przedmiotowej historii tej-
nego nawiązania na naszym terenie (w-
kobi w podstawie naszych danych) i ja ci
Ci to przesyłam, proszę Ci to dostąpić z
zrozumieniem, że bliżej stronie naszej się

czego bliźniego dowiedzieć.
Znamy, Twoje nawiązanie (z brakiem otłoga-
firmy - przez dle) uważa się w tych wyso-
miejscach. Nie wiem, czy pamiętasz, że proszę.
chciałabyś do nas i udzielić z uwielbieniem

rozorganizowania niekiedy w Sosnowcu. Skonstatowałam Ci wtedy z dep. Zillingereim, - ale projekt nie doszedł do skutku, a powodem awantury w Orle Białym.
 Pisaliśmy też los history, ale z braku miejsca, muszę przerywać -



Zycząc Ci z całego serca dużo zdrowia,
 powodzenia i radości.

proj. graf. - Zbigniew Rychlicki

Elżbieta Polackowa



BIURO WYDAWNICZO - PROPAGANDOWE 11M 01

Redakcja: 9000 egz. - 4,30 -
 Cena wiat. i kopert 61 2,30 - 11-43/101N
 Wszelkie prawa zastrzeżone

Uczestnicząc od Wielkiej

113

Szanowna Pani !

Nieznam Pani, ale z opowiadania Miji, wiem kto Pani jest.
Jest mi ciężko i trudno zebrać myśl, aby to wszystko jakoś ułożyć.
Jestem prostytutką i już starą.
Ale do rzeczy.

Mija ur. się 22 marca 1911r. w Resse-Buer /Niemcy/

Mając 3 lata straciła ojca, pierwsza wojna światowa 1914r. Matkę straciła mając lat 10. Wychowała ją babcia Agnieszka Bogucka.

Szkołę średnią ukończyła w Lesznie, studia w Poznaniu.

Po skończeniu studiów pracowała w Lesznie w szkole do 1939r.

W m-cu lipcu 1939r, wyjeżdża na wakacje i już nie wraca do Leszna.

Od 30 sierpnia 1939r jest w Sosnowcu razem z mężem Zdzisławem.

W latach okupacji pracowała w młeczarni.

W domu organizuje tajne nauczanie razem ze Zdzisławem dzieci i młodzieży.

Po skończeniu okupacji pracowała w szkole średniej im Stanisława Staszica w Sosnowcu, aż do emerytury. W 1972r. szkoła posyła większość nauczycieli na emeryturę.

✓ Dnia 10 czerwca 1990r. w niedzielę o godz. 10⁰⁰ rano Mija odeszła od nas na zawsze. Pogrzeb odbył się 13 czerwca 1990r.

Jeżeli chodzi o Klarę, to ja niewiele wiem. Mija miała z nią wiele kłopotów i żmartwień/ osoba bardzo lekomyślna'

Klara ur. się 11 maja 1908r. w Niemczech miejscowości nieznam.

Szkołę średnią w Lesznie, studia niewiadomo gdzie i kiedy. Od kiedy była w Sosnowcu u Miji też niewiem.

Po wojnie pracowała w Będzinie w szkole średniej.

Zmarła 27 stycznia 1986r.

Mija niema żadnego jej zdjęcia.

Zdzisław ur 11 kwietnia 1911r. w Dąbrowie Górniczej /polonista/

W czasie okupacji tajne nauczanie razem i Miją.

Po wojnie jako człowiek chory i niechodzący nie pracował.

Zmarł 5 sierpnia 1957r.

Posyłam Pani 5 zdjęć może się coś przyda.

Z wielkim szacunkiem dla Pani

Maria czekała

Maria Czekala

Maria Czekala

W.

41-200 Sosnowiec

Drocyński Andrzej

tel. 47-91-24

80-215 Gd. - Wniesz Dileńska 59C/13

— pytań zadoenia na:

Oficyna i dystrybucja AIDA Spółka z o.o.

81-877 Sopot W. Smolna 8A tel. 51-28-79



Monta Czekacza
Kąpnia

8.10.90

Droga

Szanowna Pani,

Bardzo serdecznie
dziękuję za list.
Wszystkie te dane zostaną
opracowane do archiwum.

Zaświadczenia z 1945 r.
Szczególnie cenne są
zdjęcia wykonane przed Pamiątką.

Bardzo dziękuję. Gdyby
Pani poznała coś sobie przypomniała
to proszę o wiadomość.

Łyczynskim wtrącamosia.

~~Archiwum to~~
wspomnienie z wille
w Warszawie na Reart
i kilka, może bliżej
Kobylki z studiom

poznać

1 POK

721 WSK ŚLĄSK

POLAŃSK MARIA

ps. "Mijo"

Adres: Sosnowiec

ul. Tomasz Bando 1m2.

POLAŃSKA



POLAŃSKA

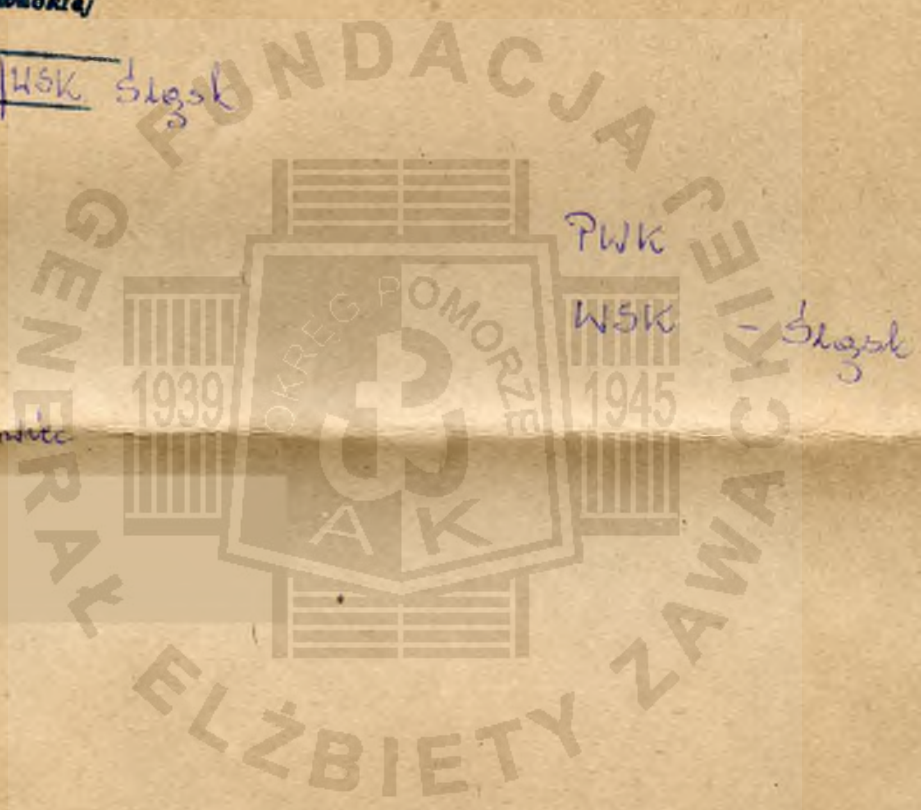
POLAŃSKA MARIA
z. d. Czekała

nr. „Mija”

276

ARCHIWUM
Elżbiety Zawackiej

poz. PWK
data wpływu 42/WSK Słgsk



adres: Somonice
ul
tel:

POLAŃSKA
MARIA

Somonice
47

POLAŃSKA MARIA



FUNDACJA

1939

1945

1939

1945

FUNDACJA



Dokumenty udane w 1945 r.

Korzystała z E.Z. korespondencji z EZ

JIV

AK
Śląsk

Helles

Sosnowiec

17 V 1990

POLAŃSKA

zd. CZEKAŁA

MARIA

49 276

POLAŃSKA Maria

